№ 22. 29 MAJA 1921 r. Rok III.



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

KALENDARZYK.
29. N. Magdaleny P.
30. P. Feliksa
31. W. Anieli i Petroneli
1. Ś. Czerwiec Jakóba
2. C. Marcelina
3. P. Klotyldy
5. S. Franciszka

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

Boże Ciało.

Uroczystość Bożego Ciała zaprowadził biskup w Liége w swojej djecezji w roku 1252. Kiedy zaś jeden z pierwszych inicjatorów zaprowadzenia tego święta archidjakon Jakób z Troyes został wyniesiony do godności papieża pod nazwą Urbana IV, rozszerzył święto Bożego Ciała z oktawą w roku 1264 na całe chrześcijaństwo.

Heretycy w wieku XVI usiłowali znieść to święto, wtenczas sobór Trydencki uzasadnia znaczenie tej uroczystości w następujących słowach: „Nader słuszną jest rzeczą, że są pewne dni święte ustanowione, w których wszyscy chrześcijanie, w szczególny sposób, objawiają wdzięczne swoje uczucia wspólnemu Panu i Odkupicielowi, za tak niewypowiedziane i boskie posłannictwo, którem znaczy się zwycięstwo i tryumf Jego śmierci. Wypadało, aby zwycięska prawda obchodziła taki tryumf nad kłamstwem i herezją, iżby jej przeciwnicy, wobec takiej świetności i takiej całego Kościoła radości... zawstydzeni, skruszyli się i nawrócili".

Jezus Chrystus jest dziś, wczoraj i po wszystkie czasy drogą, prawdą i życiem, furtą zbawienia, wiekuistym pośrednikiem pomiędzy Bogiem a nami. Tajemniczo zaś obecnym jest On w Najśw. Sakramencie, i dlatego też uroczystość Bożego Ciała jest wyrazem naszej wiary, hołdu, czci i uwielbienia dla Najwyższej Świętości. Dzień na tę uroczystość przeznaczył Urban IV, czwartek po oktawie Zielonych Świątek, a Jan XXII w roku 1317 uświetnił najuroczystszą procesją z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Procesja ta wyróżnia się wielką okazałością i odbywa się po za kościołem po ulicach i placach publicznych. Duchowieństwo, lud, dygnitarze miejscowi, bractwa i stowarzyszenia ze swemi sztandarami biorą w niej udział. Przy czterech ołtarzach, stawianych przy domach przez pobożnych obywateli w celu wyjednania błogosławieństwa Bożego, odbywa się stacja i odśpiewuje się początek każdej z czterech Ewangielji, na znak, iż każdy z czterech ewangielistów jest świadkiem Najśw. Sakramentu, i że tym sposobem dogmat, podany przez kościół, oparty jest na niewzruszonej podstawie.

Centrala Handlowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki.

Od szeregu miesięcy zwraca na siebie uwagę społeczeństwa działalność Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, które zaiste z amerykańską energją podjęło akcję odbudowy zrujnowanego przemysłu w Polsce. Na czele instytucji stanął prof. inż. Aleksander Gwiazdowski, który skupił wokół swej osoby najżywotniejsze elementy z pośród reemigrantów polskich i który przy wyzyskaniu organizacyj polskich w Ameryce postawił sobie za zadanie budowę istotnie nowego życia, opartą na podstawach i doświadczeniach społeczeństw zachodnich. O rozwoju instytucji świadczą następujące fakty, podane w „Narodzie".

Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, kooperatywa wytwórcza, licząca przeszło 19,000 udziałowców, której kapitał zakładowy wynosi 3 miljony dolarów w walucie Stanów Zjednoczonych, uruchomiła lub też odbudowała następujące przedsiębiorstwa w Polsce: 1) dwie cegielnie w Bydgoszczy, 2) fabrykę maszyn rolniczych w Wyszkowie, 3) fabrykę narzędzi precyzyjnych: frezów, rozwiertaków, gwintowników i t. d. w Pruszkowie, 4) zakłady metalurgiczne w Porębie, gdzie produkują: garnki i naczynia emaljowane, obrabiarki do drzewa, obrabiarki do metali, a obecnie przenosi się do Poręby fabrykę traktorów z Wiednia.

Oprócz tego, Stowarzyszenie Mechaników posiada największe w Polsce kopalnie węgla brunatnego.

W dodatku do przedsiębiorstw, Stowarzyszenie Mechaników wydaje jedyny w Polsce illustrowany miesięcznik rzemieślniczo-techniczny p. t. „Mechanik". Tym sposobem pierwsza część programu prac, jakie postawili sobie emigranci z Ameryki za cel, została wykonana.

Drugą częścią programu, zakreślonego w Ameryce, jest zbliżenie wytwórcy z odbiorcą; w tym celu powstaje nowa organizacja pod nazwą „Centrala Handlowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki".

Dążeniem Stowarzyszenia Mechaników jest — produkować jaknajtaniej i sprzedawać jaknajtaniej. Zastosowanie metod amerykańskich w pracy umożliwi tanią produkcję. Centrala Handlowa ma za zadanie jaknajtańszą sprzedaż, przez zbliżenie producenta z odbiorcą w sposób następujący: większość maszyn nie będzie składana w przedsiębiorstwach, lecz wysłana w częściach do warsztatów reparacyjno-montażowych, które będą utworzone przy sklepach Centrali. W ten sposób obniży się koszt przewozu i koszt składania maszyn, dając jednocześnie pracę miejscowej ludności.

Podczas miesięcy zimowych w warsztatach montażowych wieśniacy okoliczni uczyć się będą obchodzenia z motorami wybuchowemi, traktorami i innemi maszynami. Oprócz tego będzie, jak widzimy z powyższego, tworzyć się nowa placówka, która pierwszorzędną w Polsce odegrać może rolę. Połączenie akcji gospodarczej odbudowy z akcją kulturalną stwarza tę bazę, na której spotkać się mogą wszystkie żywe siły społeczeństwa. To też nie wątpimy, że praca naszych reemigrantów uzyska poparcie wszystkich czynników, którym zależy na podniesieniu poziomu kultury i organizacji pracy oraz rodzimej produkcji. Produkcja ta obliczona jest wyłącznie na rynek wewnętrzny a przeznaczona głównie dla ludu wiejskiego, który zyskać będzie mógł artykuł własnej wytwórczości po cenie taniej i jakości pierwszorzędnej. Metoda pracy, kolosalny aparat organizacyjny zamierzony przez Centralę Handlową wraz z całą wytwórczością stowarzyszenia, niewątpliwie zaświadczą o wielkiem znaczeniu społecznem całej instytucji. Podniesie ona bowiem całą kulturę produkcji oraz i kulturę życia do poziomu i wzoru zachodu.

Ze Świata.

Francja.

— Dyrektor Departamentu Politycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Berthelot przyjął w zastępstwie Briand'a ambasadora angielskiego i oświadczył mu, że wojska francuskie wkroczyłyby do Zagłębia Ruhry w tym wypadku, jeżeliby niemiecka Reichswehra wkroczyła na Górny Śląsk. Berthelot oświadczył, że w tej sprawie nie może istnieć jakakolwiek wątpliwość.

Ameryka.

— „Chicago Tribune" dowiaduje się w Waszyngtonie, że obecnie jest tam rozważana sprawa udzielenia Polsce pożyczki w wysokości jednego miljarda marek, pod warunkiem zabezpieczenia jej na dochodach państwowych.

Brazylja.

— Kurytybski Komitet Ratowania dzieci w Polsce niniejszym zawiadamia, że dary zebrane przezeń dla biednych dzieci w Polsce, a wysłane z Kurytyby 15 grudnia 1920 r., odpłynęły z Rio de Janeiro dnia 22 stycznia 1921 r. statkiem duńskim „Groentoft" pod adresem 13 skrzyń, przeznaczonych dla Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego w Warszawie.



PROCESJA.

Niemcy.

— Z Opola donoszą, iż zbrojne przygotowania Niemców do ataku na powstańców górnośląskich trwają w przyśpieszonem tempie. W obszarze pogranicznym pojawiły się już najlepsze z wojsk niemieckich oddziały bawarskie, strzelcy alpejscy oraz kawalerja. W dniach najbliższych spodziewany jest gwałtowny atak Niemców. Atak ten przewidziany jest rzekomo na poniedziałek.

Węgry.

— Prasa węgierska zauważa, że ciągłe demonstracje i manewry wojsk czeskich skierowane nad granicą węgierską doprowadzić mogą do wojny z Węgrami.

Danja.

— W Kopenhadze w dn. 16 b. m. odbył się wiec robotników polskich wszystkich stronnictw. Wiec na ręce prezydenta ministrów nadesłał rezolucję, w której protestuje przeciw handlowaniu ludem górnośląskim i naruszaniu traktatu wersalskiego. Wiec uchwalił zbierać składki na rzecz robotników górnośląskich.

Portugalja.

— Według wiadomości z Lizbony gabinet ministrów ustąpił. Gmachów ministerjów bronią oddziały marynarki. Część gwardji republikańskiej urządziła wrogie manifestacje przeciwko ustępującemu gabinetowi. Zachodzi możliwość natychmiastowego rozwiązania parlamentu.

Jak donoszą z Londynu, osoby, które tam przybyły z Oporto mówią o rozruchach w Lizbonie, podtrzymywanych przez żywioły monarchistyczne oraz pewne koła wojskowe. Według tych pogłosek aresztowano wszystkich ministrów.

Bałkany.

— Pisma donoszą, że na Bałkanach grożą nowe powikłania, ponieważ 300,000 uchodźców bułgarskich z Macedonji rozpoczęło napad na Macedonję. Rząd bułgarski oświadczył, że jest bezsilny, ponieważ dzieje się to bez jego aprobaty i wbrew jego woli. Rząd jugosłowiański grozi w razie dalszego posuwania się uchodźców zajęciem Sofji.

Rosja.

— Moskiewska rada komisarzy ludowych wydała dekret o wprowadzeniu od 1-go lipca waluty metalowej. Ma być puszczona w obieg moneta srebrna, przyczem rubel srebrny wart będzie 13,000 dotychczasowych rubli sowieckich.

Z Polski.

— Z Sejmu. Na posiedzeniu Sejmu uchwalono deklarację Kom. Spr. Zagr. w sprawie G. Śląska, wyrażającą konieczność przyznania Polsce tej części Górnego Śląska, która przy plebiscycie większością głosów wypowiedziała się za Polską.

— Górny Śląsk. Rozpoczęta wielka ofensywa niemiecka na Górnym Śląsku zawdzięcza swe początkowe powodzenie ciężkiej artylerji, sprowadzonej z Niemiec. Stwierdzono, że w walkach pod Gogolinem i wogóle w centrum frontu ze strony niemieckiej uczestniczyły w walce armaty kalibru 105 cm. Wskutek skoncentrowanego działania tych armat udało się Niemcom zająć Górę św. Anny, leżącą w odległości 10—15 kilometrów na północny zachód od Kędzierzyna.

Atak niemiecki w tej stronie ma na celu oczywiście przebicie centrum polskiego i obejście całej linji Odry wraz z Kędzierzynem. W razie, gdyby ruch ten powiódł się, Niemcy znaleźliby się na tyłach grup operujących na północ od Góry św. Anny i mieliby otwartą drogę na Strzelce, Toszek i Gliwice.

Oprócz tego ataku centralnego Niemcy atakują energicznie ze strony powiatu Oleskiego, dążąc przez Lubliniec prosto na Tarnowice i Bytom.

Trzeci atak niemiecki kierowany jest z Raciborza. Ma na celu Rybnik, a dalej Gliwice, Zabrze, Katowice i Bytom.

W ten sposób ofensywa niemiecka jest początkiem wielkiego ataku koncentrycznego na okręg przemysłowy. Atak ten prowadzony jest przy udziale żołnierzy Reichwehry, samochodów pancernych i ciężkiej artylerji.

Powstańcy nie posiadają takich środków technicznych jak Niemcy. W nierównej walce Polacy utra-

---

KS. A. ORCHOWSKI.

O znaczeniu postępu i cywilizacji.

(Dokończenie).

Tą przemocą wsteczną, że się tak wyrażę, są namiętności ludzkie. Dobra stworzone przez Boga w celu uszczęśliwienia człowieka w początkach jego życia, znieprawione grzechem, zamieniły się w zło i stały się wrogami jego postępu. W jaki sposób czynić to usiłują? Przez rzucanie zamętu w świat jego pojęć, przez odwrócenie ducha i serca od Boga.

Istnieje jedna rzecz nieodzownie konieczna do zrealizowania postępu ludzkiego: wzrok jasny i wszechstronne obejmowanie prawd wielkich, które są regułą ruchu i podstawą życia moralnego całych narodów.

Są prawdy, określające stosunek między Stwórcą a stworzeniem, kierujące człowiekiem we wzajemnem obcowaniu z bliźnimi, wprowadzające ład w nim samym, prawdy konserwujące porządek moralny, prawdy iście postępowe, które ludzkość przechowywać powinna bez ustanku w celu ustawicznego zbliżania się ku nim.

Pomiędzy temi prawdami najważniejszą jest świadomość jasno określona o celu człowieka, lub, jeśli kto woli, o celu postępu.

Otóż ten cel stoi zawsze na miejscu naczelnem, człowiek zaś niżej. Jakaż jest z drugiej strony dążność bezpośrednia złych żądz czyli namiętności? Celem ich będzie ciało człowieka, jego zmysłowość, raz wyrafinowana, to znowu ponad wszelki wyraz brutalna, przywodząca człowieka do stanu zwierzęcia, tłumiąca w nim wszystko, co ludzkie.

Skoro tylko żądze te mają wolny dostęp, gdy na swej drodze nie spotykają żadnych wysiłków woli energicznej, zaciągają gęsty tuman dymu między umysłem a prawdą, kierowniczką postępu, by zaciemnić rozum zachwiany i przeciągnąć go na swoją stronę. Umysł staje się tym sposobem zdeprawowany, zamiast widzieć cel swój wysoko, poczyna go widzieć na nizinach życia. Wówczas to człowiek zapoznaje tajemnicę przeznaczenia swego, jak i tajemnicę postępu. I serce również odwraca się wtedy

cili w centrum kilka wsi, a między innemi Górę św. Anny. Dzięki atoli bohaterstwu oddziałów powstańczych, zdołano częściowo zlikwidować powodzenie niemieckie. Góra św. Anny jest zupełnie otoczona przez powstańców. Ataki na północy i południu odparto. W ten sposób ruch koncentryczny niemieckich wojsk można w chwili obecnej uważać za nieudany, pomimo przewagi środków technicznych ze strony Niemców.

Niebezpieczeństwo ponowienia ataku niemieckiego istnieje w dalszym ciągu.

— Wileńszczyzna. Jedyny artykuł, poświęcony w okresie sprawozdawczym spraw Wileńszczyzny znajdujemy w łódzkim „Rozwoju". „Rozwój" przytaczając pogłoski, jakoby rząd francuski był w posiadaniu jakiegoś projektu polskiego, proponującego „federacyjne" rozwiązanie sporu, pisze: „Nie chcemy federacji z dzisiejszą Litwą Kowieńską. Niech sobie zostanie Litwą, a Wilno będzie miastem polskiem i z Polską raz na zawsze złączonem.

Innej polityki tu niema i być nie może. Federacji nie chcemy. Wilna nie odstąpimy"... Prasa łódzka podała informacje, że delegacja brukselska postawiła Polsce następujące warunki porozumienia: 1) obopólne uznanie niepodległości; 2) utrzymanie wzajemnych, dobrych stosunków; 3) uznanie praw Litwy Kowieńskiej do Wilna, Wileńszczyzny i ew. Kłajpedy; 4) zagwarantowanie spraw mniejszości na na Litwie; 5) zawarcie z Polską konwencji wojskowej obronnej oraz układu handlowego i tranzytowego. Warunki te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa, skoro p. Hymans, przewodniczący konferencji brukselskiej, przyznał, iż sprawa załatwienia zatargu polsko-litewskiego natrafiła na „bardzo poważne" trudności. Wątpliwe jest czy przyjdzie do porozumienia „drogą otwartą, t. j. do załatwienia spraw drugorzędnych do załatwienia sprawy zasadniczej" — jak wyraził się p. Hymans.

— Niemcy zwracają Polsce 10,000 koni. W tych dniach z ramienia ministerstwa rolnictwa wyjechała do Wiesbadenu komisja celem odbioru i przetransportowania do kraju około 10 tysięcy koni, uprowadzonych w swoim czasie przez okupantów. (W czasie okupacji Niemcy wywieźli z Królestwa 130,000 koni.

W związku z demobilizacją koni zostało przekazane do tej pory rolnictwu przeszło 50 tysięcy koni, dzięki czemu setki morgów ziemi, które leżały w braku sił pociągowych odłogiem, zostały obsiane.

— Ilość inwentarza żywego w Województwie Łódzkiem. Według ostatnich danych statystycznych w województwie łódzkiem na rok bieżący liczono następujące ilości zwierząt domowych: bydła rogatego dorosłego 270,045 sztuk, jałownika—63,073 szt. i cielaków niżej roku — 62,455 szt., owiec starych—47,358 i jagniąt—13,455 szt. i świń dorosłych — 63,083 i prosiąt — 41,460 sztuk.

Uwagę zwraca bardzo nikła ilość owiec, która świadczy o wielkiem zaniedbaniu hodowli tego wielce pożytecznego zwierzęcia.

— Zjazd nauczycielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. W dniu 15, 16, 17 i 18 maja r. b. odbył się w Warszawie III Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej wraz z delegatami Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół średnich.

I dzień obrad (15 maja godz. 10 sala Rady miejskiej).

Zjazd zagaił sędziwy i ukochany prezes Zw. P. N. S. P. p. Stanisław Nowak nawołując nauczycieli do uświadomienia społeczeństwa w sprawach szkolnictwa powszechnego, gdyż, jak wynika ze statystyki tuż pod bokiem Władz Centralnych w stołecznem mieście Warszawie 90 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie pobiera nauki z winy rodziców i opiekunów i niewykonania przymusu szkolnego — a stan ten da się odnieść do wszystkich prawie miejscowości w naszem Państwie.

Zaznacza też, że w Zjeździe bierze udział całe nauczycielstwo Rzeczypospolitej Polskiej, bo prócz przeważającej liczby delegatów Kongresówki i Małopolski są delegaci z Wielkopolski i Pomorza, ze Spiszu, ze Śląska Cieszyńskiego (i P. T. Ped.) z Kresów Wschodnich, jak również w Zjeździe tym bierze udział Związek Zawod. Naucz. Polsk. Szk. Średn. z prezesem profesorem Stanisławem Kalinowskim na czele.

(d. c. n.).

---

od Boga i, opanowane całkowicie przez namiętności, zapada w otchłań najgrubszego materjalizmu.

Walka zatem z namiętnościami—to nieodzowny warunek duchowego postępu. Duch ofiary, walka z wyuzdanymi popędami znajduje się na dnie prawdziwej cywilizacji. Co jest fundamentem postępu moralnego człowieka, jest także podstawą wszelkiego innego postępu. Na czemże bowiem zasadza się postęp społeczeństwa, jeżeli nie na pokoju czyli doskonałej zgodzie umysłów i woli w dążeniu do tego samego celu?

Otóż bez ducha ofiary ta zgoda umysłów jest niemożliwa. Tysiączne powstają okazje życiowe do zburzenia tego spokoju w rodzinach, a szorstkość charakterów, gwałtowny temperament i całe mnóstwo błędów, usposabiających wrogo jednych przeciwko drugim, nieodłączone walki i troski życiowe, potrzeby i udręczenia, — wszystko to razem musi wywoływać tarcia gwałtowne, w każdem zetknięciu się poszczególnych egoizmów, ranić serca, komplikować sprawy osobiste, tak ściśle nieraz związane ze sprawami szerokiego ogółu czyli całego społeczeństwa.

Każdy z ludzi otrzymuje coś od swego społeczeństwa, winien mu przeto oddawać coś z siebie. Czyni to zaś wówczas, gdy się zbliża ku niemu, poświęcając mu część swej zdolności, tłumiąc w sobie pychę żywota, która chce wznieść się po nad wszystko i wszystkich. Tak pomyślność rodzinna jak i całego społeczeństwa wymaga ducha ofiary, zaparcia się i poświęcenia.

A nietylko postęp duchowy, lecz nawet ekonomiczny, również tego się domaga. Wszakże to praca rolnika produkuje najpierwsze i najpotrzebniejsze dla wszystkich zasoby, a siły robotnicze przerabiając materjały pierwszej potrzeby w gospodarstwie, stwarzają bogactwo przemysłowe. Zabiegliwość znowu kupca, zachęcającego do zwiększenia produkcji w rolnictwie i przemyśle, stworzyła trzecie źródło bogactwa, otwierając tym produkcjom niezliczone rynki i drogi handlowe.

Gdzież więc duch pracy znajduje swą dźwignię i punkt oparcia, jeśli nie w duchu ofiary?

Potrzebaż mi mówić osobno o postępie umysłowym? Postęp umysłowy — to postęp ku prawdzie. Aby dojść do prawdy, potrzeba zbliżyć się ku dobru,

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Święto harcerzy**, rozpoczęło się nabożeństwem w kościele po Dominikańskim. Ksiądz kapelan Brzeziński miał do nas przemówienie o treści podniosłej. Po skończonej mszy drużyny odśpiewały trzy zwrotki „Roty“. Z kościoła czwórkami udaliśmy się na plac przed teatr. Drużyny utworzyły czworobok, w którym stanęli członkowie patronatu i chorąży ze sztandarem. Po przemówieniu pana profesora Gołębia o celach i dążeniach harcerzy, nastąpiło złożenie przyrzeczenia przez druhny i druhów. Komenda: „Czapki zdejm!“ Po raz wtóry „Rota“, defilada przed sztandarem i rozejście się drużyn. Taki był program przedpołudniowy.

W uroczystości prócz drużyn miejscowych brali udział mile przez nas widziani goście z Łodzi, Łasku, Zduńskiej-Woli, Burzenina, Błaszek i Kalisza. Ten ostatni najlepiej dopisał, gdyż całą męską drużynę przysłał. O godz. 2-ej p. p. w gimnazjum miejscowem zbiórka szarż, rozpoczęta przeglądem prac harcerskich. Na zbiórce tej udzielaliśmy sobie wzajemnie rad, wskazówek i spostrzeżeń, wśród pracy harcerskiej zdobytych, jak również nawiązaliśmy bliższe stosunki z drużynami pozamiejscowemi. O 3-ej zbiórka drużyn, które w rynku spotkały się z orkiestrą Straży Ogniowej i udały się do parku. Tu nastąpiły popisy drużyn męskich. Młodsi chłopcy z powodzeniem prowadzili wyścigi na wytrzymałość, trwające godzinę i 15 minut. Zwyciężył wszystkich szeregowy z 2-ej drużyny, im. „Kościuszki“, druch Wilczak. Starsi druhowie prowadzili ćwiczenia gimnastyczne, jak figury przeróżne, piramidy i inne. Tymczasem pożegnała nas drużyna Kaliska, co nas bardzo zasmuciło. Na zakończenie zastęp druhów-strażaków przeprowadzał ćwiczenia strażackie, a więc: wznoszenie się na znaczną wysokość i spuszczanie po linach pojedyńczych i podwójnych, władanie sikawkami i t. d. Najwięcej wprawy w tych ćwiczeniach wykazał druh Franciszek Okuń. O 9-ej uroczystość się zakończyła.

Pogoda dopisała nam w zupełności. Przez święto owe mieliśmy sposobność przekonać się, że nie jesteśmy kroplą w morzu, że stanowimy siłę, która upaść nie może, i że praca nasza nie jest bezskuteczną. To przekonanie o sobie samych jest dla nas bodźcem do dalszej pracy. Wogóle dzień 8 maja r. b. wywarł na nas bardzo sympatyczne wrażenie i na długo pozostanie nam w pamięci.

Elf.

* * *

* **Ze szkolnictwa powszechnego.** Mamy do zanotowania fakt zrozumienia przez nasze ministerstwo spraw szkolnictwa powszechnego.

Szkoła powszechna we wsi Wierzchy tutejszego powiatu, miała być zamknięta z powodu braku jakiegokolwiek pomieszczenia na nią.

Widząc to, tutejszy gospodarz, p. Rafał Grzelak, na propozycję pp. Wojciecha Fórmańskiego i Franciszka Franiaka, zgodził się sprzedać gminie plac pod szkołę za cenę trzy razy tańszą niż to chciała po wielkich prośbach uczynić właścicielka majątku Wierzchy, p. K. Rokossowska. Zawdzięczając obywatelskiemu stanowisku p. Rafała Grzelaka budowa szkoły w Wierzchach będzie rozpoczęta w roku bieżącym. Cześć Mu!

Cz. B.

* * *

* **Z sądów**. Dnia 13 maja r. b. przez Sędziego Pokoju w Sieradzu zostali skazani:

1) Józef Rzep, za skradzenie Tomaszowi Pawlikowi w Męce w nocy z 2 na 3 lutego 1921 r. z komory za pomocą podkopu dokonanego do niej, 40 kilo owsa, wartości 1200 mk., został skazany na dwa lata więzienia.

2) Stanisław Orzeg, za systematyczną kradzież różnych rzeczy Bronisławowi Jędrzejakowi w Sieradzu, został skazany na dwa miesiące więzienia.

3) Eleonora Piestrzyńska, za sprzedawanie w sobotę o godz. 3 po południu, żołnierzom wódki w bufecie na stacji kolejowej w Sieradzu, została skazana na zapłacenie 1000 marek grzywny i 100 marek opłaty sądowej.

4) Antoni Urbanowski, za obelgę i uderzenie posterunkowego policji w Sieradzu, został skazany na jeden miesiąc aresztu i zapłacenie 80 mk. opłaty sądowej.

* * *

* **Pokaz narzędzi ogrodniczych i rolniczych** urządza Wydział Ogrodniczy Centr. Towarzystwa Rolniczego w Sieradzu w parku miejskim, w nie-

---

gdyż dobro i prawda w ścisłym z sobą pozostają związku. By więc osiągnąć dobro, trzeba posiadać ducha zaparcia się i poświęcenia, potrzeba walczyć z namiętnościami, które przysłaniają nam istotę prawdy. Umysł bowiem nie zdolny jest dostrzegać jasno przedmiotu swych dążeń, jeśli zaciemniony został przez mgłę pożądliwości. Ani prawd wiecznych, ani doczesnych nie widzi, zaślepiła go namiętność, sprawiająca to, że wszelką rzeczywistość spostrzega sie odwrotnie. Wprawdzie i bez cnoty można jeszcze zdobyć coś dla umysłu w zakresie prawdy, znajduje się jeszcze wiele prawd dostępnych dla rozumu ludzkiego nawet wówczas, gdy jest zaćmiony przez żądze i zepchnięty na bezdroża.

Przez badanie, obserwację i doświadczenie dochodzi się do nabycia pewnych prawd, lecz prawd przypadkowych, materjalistycznych, oderwanych, bez związku pomiędzy sobą, bez korzyści dla wiekuistych przeznaczeń, niezdolnych doprowadzić człowieka do odkrycia prawdy najwyższej, jako przyczyny ostatecznej wszystkiego — Boga.

Lecz nawet i w takim razie prawdy te wymagać będą przy swem powstawaniu studjów, wysiłków nadludzkich, zaciekłej pracy i wyczerpujących doświadczeń, a więc znowu ducha ofiary i zaparcia się.....

Te same uwagi nasuwają się przy omawianiu postępu artystycznego. Czemże się on stanie bez cnoty, bez ducha ofiary i poświęcenia? Czem stanie się, gdy sztuka pójdzie na usługi serca opanowanego przez żądze występne i duszy pogrążonej w kałuży błota? Dzieje współczesne wykazują to dostatecznie, sztuka, która powinna być do pewnego stopnia kultem ideału, staje się czcicielką złota i błota, sztuka prawdziwa wymaga cnoty, ducha i serca od żądz wolnego oraz zdolnego do uszanowania się coraz wyżej. Wymaga również pracy i niezmiernych wysiłków, by wydobyć z pod dłuta i pendzla ideał wymarzony. I tu również nieodzownym jest duch wzniesienie się ducha po nad namiętności. I tak jest na wszystkich drogach postępu i cywilizacji prawdziwej.

Iść drogą postępu — to znaczy udoskonalać się coraz bardziej; niszczyć w sobie z dnia na dzień coś ze starego człowieka grzechu, a przyoblekać się w nowego człowieka ofiary i świętości, odzyskiwać częściowo swą wielkość i piękno pierwotne.

dzielę, dnia 29 maja o godzinie 2 po południu. Będą wygłoszone pogadanki o zastosowaniu i użyciu narzędzi w praktyce, oraz kierownik Wydziału C. T. R. pan Cz. Tomaszewski wygłosi referat o „szkodnikach owocowych“. Mamy nadzieję, że liczne kółka rolnicze, prowadzące żywot suchotniczy, skorzystają z tak niezwykłej okazji i przyślą przynajmniej swoich delegatów na zebranie.

* * *

*** Ze Zduńskiej-Woli**. W dniu 17 maja r. b. odbyło się zebranie członków miejscowego Towarzystwa Rzemieślniczego we własnej siedzibie.

Po półtoragodzinnej chaotycznej utarczce zebrani uchwalili uznać zebranie sprawozdawcze za prawomocne.

Sprawozdanie z działalności zarządu składał prezes Dąbrowski, który stwierdził iż nowy zarząd objął interesy Tow. prawie bez żadnych zapasów gotówki, niezbędnej do funkcjonowania Towarzystwa. Nowy zarząd musiał uciec się do pożyczek od osób postronnych i członków by módz opłacić wydatki utrzymania resursy, opału i światła dla freblowskiej szkółki i t. d. Mając możność zakupu drzewa w puszczy białowiejskiej, zarząd począł go sprowadzać, sprzedawać członkom i mieszkańcom miasta. Tow. po potrąceniu wydatków posiada dziś przeszło 500 tysięcy marek kapitału.

Na temat sprawozdania znów rozwinęła się gorączkowa dyskusja, pełna nieprzyzwoitych wystąpień, chaotyczna. Po długich debatach i atakach na komisję rewizyjną postanowiono wybrać komisję pięciu, która przejrzy wszelkie księgi handlowe i dokumenty, a wyniki swych badań ogłosi.

Upoważniono zarząd do nabycia nieruchomości, o ile okazja dobrego kupna się nadarzy.

Wobec mającego powstać banku rzemieślniczego sprawę założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej uznano za nieaktualną.

Składki członkowskie postanowiono podnieść do 10 marek miesięcznie, z prawem uwalniania przez zarząd od składek rzemieślników niezamożnych.

Rozpatrzono sprawozdanie z freblówki. Sprawozdanie przyjęto, a freblance p. Rezlerównie wyrażono podziękowanie. Następnie upoważniono zarząd do sprawienia sztandaru, wreszcie wybrano na Zjazd C. T. Rzem. delegatów pp.: Norberta Dąbrowskiego, Józefa Musiała i Derwalskiego.

* * *

*** Z Warty**. Po przemówieniu w niedzielę z ambony przez Czcigodnego ks. kan. Mańkiewicza słowa zachęty do składania ofiar na powstańców górnośląskich, w drugi dzień Zielonych Świątek członkowie miejscowej Straży Ogniowej urządzili na ten cel zbiórkę, wynik której okazał się pomyślny, gdyż zebrano 9,038 mk., 2 rub. miedz. i 40 kop. w srebrze, lecz nic dziwnego, bo przyznać trzeba, że mieszkańcy m. Warty zawsze są hojni na cele dobroczynne a tem więcej, jak idzie o dobro ukochanej Ojczyzny. Stomarkowe ofiary złożyli: ks. kan. Mańkiewicz, Józef Mąkólski, Skarzyńska, Baranicki, Wawrzyniak, Maciejewski, Fr. Tyszkowski.

W zbiórce przyjęli żywy udział panie: A. Orłowska, Zofja Bobrowska, Mieczysława Cieślewicz, M. Bobrowska, J. Sieradzińska, Stefcia Cieślewicz, Janina Orłowska i druhowie: Stefan Cieślewicz pom. komendanta, Władysław Sieradziński gospodarz, M. Ochocki porucznik i strażacy: Sieradziński Teodor, Ejchman Kazimierz, Chumicki Franciszek, Bobrowski Ignacy i sekretarz M. Wojtczak.

Tak biorącym udział w zbiórce jak i Sz. ofiarodawcom składa się serdeczne „Bóg zapłać“.

Z. Or.

Z powiatu Wieluńskiego.

*** Napad Reichswehry w Praszce**. Banda uzbrojonych Niemców napadła na Praszkę pod Wieluniem. Zawiązała się walka, krwawo przez powstańców odparta. Straty ze względu na zaciętość walki duże: 50 zabitych, 112 rannych. Niemcy strzelali kulami „dumdum“. Stwierdzono obecność oddziałów Reichswehry.

Cywilizacja — to przedewszystkiem postęp przez usiłowanie. Dlatego też święci — to jednostki wybitnie postępowe. Oni byli na tej ziemi prawdziwymi pionierami postępu. Idą bez wytchnienia ku swemu celowi ze wzrokiem utkwionym w nieskończoność, z sercem przykutem do Stwórcy, posuwają się po ciernistej i krzyżowej drodze ku wyżynom Kalwarji, a zapał ich udziela się całej ludzkości współczesnej.

I choć trudności piętrzą się na ich drodze, choć żądze, rozkosze kładą się kusząco na niej, niby zapora niezwalczona, oni jednak nieustraszeni, odpychają od siebie wszystko i, gardząc ukłuciami cierni, idą, postępują, wznoszą się i osiągają cel swych pożądań — Boga.

Świat z początku zdumiewał się wobec tego zjawiska. Zwolna jednak zdumienie przeradzało się w uwielbienie, miłość i naśladownictwo. I choć to naśladownictwo niezupełne, kryje się w tych wzorach jakiś wpływ podniosły, niezliczone wysiłki dorównania mu w świętości, ludzkość współczesna się odradza, podejmuje dalszy pochód naprzód, usiłując przez ducha ofiary i zaparcia się osiągnąć cel swój i przeznaczenie. Jednostka, rodzina, społeczeństwo cywilizacja staje się coraz wspanialszą, a jednocześnie coraz trwalszą i prawdziwszą.

Kreśląc powyższe uwagi, łatwo spotkać się mogę z zarzutem, iż wojna wszechświatowa była hańbą w dziejach ludzkości przy tak wspaniałym rozkwicie jej cywilizacji. Na to śmiem odpowiedzieć, iż cywilizacja współczesna była wśród rasy zwłaszcza teutońskiej zbyt powierzchowną, pozbawioną mocnych podstaw moralnych i dlatego w jednej chwili ustępowała zdziczeniu, któregoby się nie powstydziły ludy pierwotne.

Walczyły zresztą prawie wszystkie narody z sobą i historja wykaże nam w przyszłości, że była to walka obronna o zachowanie cywilizacji prawdziwej, chrześcjańskiej.



OGŁOSZENIE.

Na zebraniu towarzysko-familijnem w Stolcu, u Państwa Feliksostwa Murzynowskich, w dn. 22 maja r. b. z inicjatywy Senjora tej rodziny p. Stanisława Murzynowskiego, zebrano na powstańców Górnośląskich 27,000 mk., wyraźnie dwadzieścia siedem tysięcy marek.

Komitet Plebiscytowy.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.